

Bytom, 3 listopada 2025 roku

Maciej Bartków
Radny Rady Miejskiej w Bytomiu



Pan
Mariusz Wołosz
Prezydent Bytomia

za pośrednictwem
Przewodniczącego Rady Miejskiej

Dotyczy: Kompromitującej wizerunek Miasta Bytomia działalności prywatnego podmiotu zarządzającego Schroniskiem dla bezdomnych zwierząt.

Olbrzymie poruszenie w przestrzeni publicznej wywołała sprawa suczki o imieniu Leti, która trafiła do naszego Schroniska, w wyniku biznesowej działalności podmiotu zarządzającego na zlecenie miasta tą placówką. Podmiot zarządzający Schroniskiem ma bowiem podpisanych kilka umów z innymi miastami, na mocy których odbiera od nich bezdomne lub pochodzące z interwencji zwierzęta i umieszcza je w schronisku. Na mocy jednej z takich umów – umowy z miastem Piekary Śląskie – do schroniska w dniu 3 sierpnia 2025 roku do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Bytomiu został zabrany z ul. Szpaków pies (suka, mieszaniec, czarna podpalana, szorstki włos). Schronisko nie ogłosiło tej informacji ani u siebie na stronie, ani na swoim FB. Po miesiącu piesek ten, pomimo braku jakiejkolwiek informacji o przeznaczeniu do adopcji został – jak twierdzi Schronisko – wydany do adopcji.

Po tym czasie, właścicielka pieska zamieściła wpis na portalu Facebook:

Z całego serca proszę o pomoc.

Zaginęła nasza suczka Leti, która była z nami przez 7 lat to nie był tylko pies, to był członek naszej rodziny.

Leti wychowywała się razem z moimi wnukami, spała z nami, towarzyszyła w każdej chwili życia.

Po jej zaginięciu szukaliśmy jej wszędzie w internecie, na grupach, po okolicy.

Dopiero po czasie dowiedzieliśmy się, że trafiła do Schroniska w Bytomiu gdzie przeszła dwutygodniową kwarantannę i została wydana do adopcji.

Nikt nas o tym nie poinformował, mimo że ogłoszenia o zaginięciu były publikowane w wielu miejscach.

Przez trzy tygodnie próbowałam nawiązać kontakt ze schroniskiem, z właścicielem schroniska, a nawet z policją.

Kontakt był bardzo utrudniony, panie w schronisku często nie wiedziały, kiedy można porozmawiać z odpowiedzialnymi osobami, a moja prośba o przekazanie dokumentów została odrzucona.

W końcu pani Anna K. właścicielka schroniska, skontaktowała się z nowymi opiekunami Leti.

Początkowo zgodzili się na kontakt, mieli nawet przekazać mi swój numer telefonu.

Jednak następnego dnia wysłali SMS że jednak nie wyrażają zgody, tłumacząc, że (zżyli się emocjonalnie z pieskiem) którego mają zaledwie 2 czy 3 tygodnie.

A ja byłam z Leti 7 lat. Siedem lat wspólnego życia, miłości i przywiązania, które nie da się wymazać w kilka dni.

Nie chcę nikomu robić krzywdy. Nie chcę nic odbierać siłą.

Proszę tylko o zrozumienie i serce , możliwość odzyskania mojej Leti, która była i wciąż jest częścią naszej rodziny.

W ostatnich miesiącach przeżyłam ogromny ból 🥺 straciłam swojego tatę i tatę mojego męża 🥺

To był dla mnie bardzo trudny czas. Nie mogę już odzyskać rodziców, ale proszę – pomóżcie mi odzyskać chociaż Leti.

Na jej alarmujące wpisy, a także na wpisy wielu innych osób wspierających właścicielkę psa, Schronisko odpowiada jednym wpisem, w którym twierdzi, że wszystko jest w porządku, ale nie potrafi wskazać miejsca, w którym np. ogłosiło, iż suczka ta trafiła do Schroniska. Bulwersującym faktem jest to, iż w sprawie tej zabiera głos Schronisko – będące własnością miasta – a nie firma osoby zarządzającej Schroniskiem. Fakt ten wywołuje ewidentnie wrażenie, iż stroną w tej sprawie jest Bytom i Schronisko, a nie podmiot, który posiada umowę z miastem Piekary Śląskie. Uprzejmie proszę o pilne podjęcie działań zmierzających do ukrócenia tego typu praktyk – kompromitujących wizerunek Bytomia oraz odpowiedź na poniższe pytania:

1. Co Miasto Bytom ma zamiar zrobić w celu udzielenia pomocy właścicielce psa?
2. Czy Miasto Bytom wystąpiło do zarządzającej Schroniskiem z wnioskiem o udzielenie informacji na temat danych personalnych nowego właściciela? Jeśli tak to czy dane takie zostały przekazane?
- 3.


Maciej Bartków